

magura

BIULETYN MAGURSKIEGO PARKU
NARODOWEGO

NR 4 (14) PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ 2018
(EGZEMPLARZ BEZPŁATNY)

W numerze m.in.

Owocowe dziedzictwo

Drzewa, które leczą

Rolnictwo w zgodzie z naturą



W numerze:

Nowe wydawnictwa Magurskiego Parku Narodowego

2

Owocowe dziedzictwo

3

Drzewa, które leczą

7

Rolnictwo w zgodzie z naturą

11

Młody przyrodnik

16

Zdjęcie na okładce: Grzegorz Leśniewski

Redaguje zespół:

Sławomir Springer - red. naczelny
Iwona Sochacka, Agnieszka Nowak,
Małgorzata Pichura, Ewa Wygonik,
Sławomir Basista.

Wydawca:

Magurski Park Narodowy
Krempna 59, 38-232 Krempna
Tel./fax: 13 441 40 99, 13 441 44 40
e-mail: dyrekcja@magurskipn.pl

Skład i druk: S-PRINT s.c.

Magurski Park Narodowy nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów i zdjęć osób trzecich.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu NFOŚiGW. Za jego treść odpowiada wyłącznie Magurski Park Narodowy.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej



Nowe wydawnictwa Magurskiego Parku Narodowego

Tekst: Małgorzata Pichura

Do Ośrodka Edukacyjno - Muzealnego im. Jana Szafrąńskiego w Krempnej dotarły ogromne kartony, a w nich nagrody dla uczestników warsztatów z cyklu „Szlak dobrych praktyk przyrodniczych” – klucze do oznaczania gatunków. Otrzymają je w pierwszej kolejności osoby, które były obecne na 6 różnych warsztatach i zebrały komplet naklejek potwierdzających obecność. Przed nami jeszcze wiele warsztatów i wiele przyrodniczych upominków do rozdania.

Tak prezentują się okładki rzeczonych wydawnictw:



a tu próbka ich zawartości:



Klucze mają praktyczną formę – aby mieć je zawsze pod ręką można przypiąć linkę do spodni lub plecaka. Nie trzeba za każdym razem zabierać całego zestawu, np. na obserwacje tropów zwierząt najlepszym okresem jest zima, a większość wiosennych kwiatów spotkamy od marca do maja. Każdy klucz zawiera 19 ilustracji częstych lub najbardziej interesujących gatunków, które można zaobserwować podczas wędrówek po Beskidzie Niskim.

Kolejna seria warsztatów z cyklu „Szlak dobrych praktyk przyrodniczych” rozpocznie się wiosną 2019 roku. Tradycyjnie odbywać się one będą we wszystkich siedmiu gminach otuliny Magurskiego Parku Narodowego (Dukla, Krempna, Nowy Żmigród, Osiek Jasielski, Dębowiec, Lipinki, Sękowa), a informacje o wydarzeniach publikujemy na stronie internetowej www.magurskipn.pl, oficjalnym profilu MPN na portalu Facebook oraz plakatach.

Powyższe działania realizowane są w ramach dofinansowania z Funduszy Europejskich z projektu pn.: realizacja programu edukacyjnego dla społeczności lokalnej Magurskiego Parku Narodowego „Przybliżyć Naturę” (POIŚ.02.04.00-00-0101/16-00). Projekt współfinansowany jest ze środków krajowych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Owocowe dziedzictwo

Tekst: Urszula Olchawa

Zdjęcia Agnieszka Nowak,
Zespół ds. Edukacji MPN

W tym roku obserwowaliśmy urodzaj owoców drzew owocowych, przede wszystkim jabłoni. Na to zjawisko wpłynął znacznie splot okoliczności obecnego i poprzedniego sezonu. W 2017 roku przymrozki w maju nie pozwoliły na zawiązanie owoców w dnach kwiatowych, więc drzewa nie wydatkowały energii na budowanie owoców, można powiedzieć, że latem i jesienią odpoczywały. Natomiast wiosna 2018 roku była wybitnie sprzyjająca – dość ciepła, nie notowaliśmy przymrozków podczas kwitnienia i długich okresów ulew. Wyniki obserwowaliśmy na niemal każdej jabłoni w okolicy – drzewa obfitują w dorodne owoce, a jedyną wadą takiego stanu rzeczy było to, że gdzieś tam konary łamały się, nie wytrzymały obciążenia. W nawiązaniu do „roku owocowego” i działań Magurskiego PN w zakresie ochrony starych sadów zapraszamy czytelników do przeczytania poniższego tekstu.

Na terenie Magurskiego Parku Narodowego i w jego otulinie znajduje się wiele rozległych, malowniczych dolin. Przed II wojną światową prawie w każdej z nich mieszkali ludzie. W większości były to łemkowskie wioski, chociaż wśród nich były i polskie. Pozosta-

ty po nich nieliczne pamiątki w postaci cmentarzy, cerkwisk, kapliczek, piwnic oraz drzew owocowych. Te ostatnie, dawni mieszkańcy sadzili w pobliżu domostw, ale też przy drogach czy na pastwiskach. Najczęściej są one w formie pojedynczych drzew, rzadko w postaci sadu, a to ze względu na ograniczoną ilość ziemi pod uprawę. Drzewa owocowe na stałe wpisały się w krajobraz Beskidu Niskiego. Najefektowniej prezentują się kwitnące, wiosną, jako „białe panny” - tak wdzięcznie, ktoś je kiedyś określił. O tej porze widać wyraźnie, ile jest tych drzew w dolinach i w lesie, bowiem opuszczone sady stały się obecnie częścią terenów leśnych.

Ciekawostka

Za najstarsze i najokazalsze drzewo czereśni ptasiej w okolicy uchodzi okaz z lasów nad Myscową (gm. Krempana, nadleśnictwo Dukla): ma 22 m wysokości, 356 cm obwodu pnia, a wiek szacowany jest na ok. 150 lat.

Dlaczego warto dbać o stare sady?

Drzewa owocowe towarzyszą ludziom od bardzo dawna (źródła historyczne, oparte na znaleziskach podają, że od około 6500 lat p.n.e.). Są to dobra, które wypracowane są przez wiele pokoleń na całej ziemi. Zadaniem naszego pokolenia jest kontynuacja tej tradycji. Bardzo ważne jest zachowanie starych, historycznych odmian w miejscach, gdzie były uprawiane, czyli „in situ”. Są bowiem tam swoistym, cennym bankiem genów.

Cechy tych odmian to: silny wzrost, większa w stosunku do odmian nowoczesnych odporność na choroby i warunki pogodowe, duża plenność okresowa co dwa lata, niespotykana w oferowanych na rynku owocach zawartość witamin i minerałów oraz niepowtarzalny smak i aromat.

Stare odmiany jabłoni

Odmiany zachowane do dziś niekiedy trudno jest dokładnie zidentyfikować. Nasadzenia odbywały się często na zasadzie wymiany sąsiedzkiej, z sadzonek uzyskanych w wyniku generatywnego rozmnażania, czyli poprzez nasiona. Tą drogą sadzonki traciły cechy macierzystego drzewa. Sprawdzone sposobem na zachowanie cech jest rozmnażanie wegetatywne przez szczepienie. Niestety w dawnych czasach niewiele osób potrafiło to robić. Dzisiaj, na naszym terenie, możemy spotkać jabłonie o cechach następujących odmian albo zbliżonych do nich:

Odmiany letnie:

CHARŁAMOWSKA – owoce złocistożółte z silnym, karminowo-czerwonym, prążkowanym rumieńcem. Skórka cienka i gładka. Miąższ – delikatny, kruchy, aromatyczny, słodko-kwaśny. Owoce doskonałe na przetwory, dojrzewają w sierpniu, łatwo opadają.

PAPIERÓWKA – wczesnie owocują, odporne na mróz. Owoce kulisto-stożkowate, czasem z charakterystyczną krawędzią, żółte lub białawo-żółte. Miąższ delikatny, kruchy, soczysty, początkowo wyraźnie kwaskowaty, a w pełni dojrzałości słodko-kwaskowaty, smaczny. Doskonały owoc deserowy, nie nadaje się do przechowywania.



Odmiany jesienne:

KRONSELSKA – owoce raczej duże, woskowo-żółte, z lekkim, rozmytym, pomarańczowym rumieńcem. Miąższ soczysty, aromatyczny, kruchy, delikatny. Dojrzewają pod koniec września, nadają się do bezpośredniego spożycia i na przetwory, mogą być krótko przechowywane.



MALINOWA OBERLANDZKA – owoce raczej duże, często nieregularnego kształtu. Skórka cienka, w całości pokryta karminowym rumieńcem, z buraczkowym odcieniem. Miąższ biały, czasem zaróżowionym pod skórą, soczysty i kruchy, mimo watawatej konsystencji, z słodko-kwaśnym malinowym posmakiem. Owoce deserowe, zebrane w końcu września, najlepsze do spożycia są w końcu października. Można je krótko przechowywać.

ANTONÓWKA – ma duże owoce, lekko żebrowane, kuliste lub kulisto-stożkowate z cienką, żółtawobiałą skórką. Miąższ – biały, kruchy, mało soczysty, lekko aromatyczny, o wyraźnym kwaskowatym smaku. Doskonałe na przetwory. Dają obfite plony co drugi rok. Odporna na mróz, mało podatna na choroby.



Kosztela

KOSZTELA - odmiana polska; owoce średniej wielkości, okrągłe, zielone o twardym, soczystym, wyraźnie słodkim miąższu. Jest to odmiana raczej deserowa nie nadająca się na przetwory. Owoce dojrzewają w październiku, nadają się do przechowywania.

GRAFSZTYNEK (Czerwony, Inflancki, Prawdziwy) – owoce kuliste z cienką skórką, pokryte czerwonym rumieńcem. Miąższ soczysty, słodko winny, aromatyczny. Dojrzewają we wrześniu, bardzo smaczne, doskonałe do bezpośredniego spożycia jak i na przetwory.

Odmiany zimowe:



Piękna z boskoop

PIĘKNA Z BOSKOOP – jedna z bardziej rozpowszechnionych odmian renet. Owoce duże i bardzo duże, baryłkowato-kuliste, często asymetryczne. Skórka dosyć gruba, zielono-żółta, silnie ordzawiona, często z rumieńcem. Miąższ gruboziarnisty, kruchy, kwaśny o korzennym aromacie. Owoce zebrane na początku października można przechowywać do marca.



Grochówka

GROCHÓWKA – owoce średniej wielkości, kulisto-jajowate, skórka zielono-żółta z szarym odcieniem pokryta różowo-czerwonym, prążkowanym rumieńcem. Miąższ zwarty, aromatyczny, soczysty, początkowo kwaśny, później staje się słodki. Owoce deserowe, doskonałe na przetwory. Zebrane, dają się długo przechowywać.



Starking

STARKING – owocuje umiarkowanie, lecz corocznie. Owoce w kształcie ściętego stożka, żebrowane przy zagłębieniu kielichowym. Skórka gruba, gładka pokryta ciemno-karminowym, smużkowanym rumieńcem. Bardzo smaczne owoce: soczyste, słodkie, chrupiące, aromatyczne. Zebrane w połowie października, dobre do spożycia w listopadzie, można przechowywać do maja.



Jonatan

JONATAN - owocuje obficie, corocznie. Owoce średniej wielkości lub małe, kulisto-stożkowate lub baryłkowate z silnym karminowo-czerwonym rumieńcem. Miąższ biało-kremowy, ścisły, soczysty,

słodko-winny, aromatyczny. Zebrane pod koniec września można przechowywać do końca marca.

BOIKEN - owoce kulisto-stożkowate, często przy kielichu wyraźnie żebrowane. Skórka żółtawozielona ze słabym, różowym, rozmytym rumieńcem. Miąższ biały, zwięzły, początkowo soczysty i kwaśny, po dłuższym przechowywaniu – mniej kwaśny i mniej soczysty. Dojrzewają w drugiej połowie października. Dają się przechować do późnej wiosny, zwłaszcza mniejsze owoce. W pełni dojrzałe nadają się do bezpośredniego spożycia, doskonałe do surówek, ciast i przetworów.



ŻELEŹNIAK – znana też jako Groszówka, owoce średniej wielkości, okrągłe, czasem lekko asymetryczne, całe pokryte ciemnoczerwonym rumieńcem z sinym nalotem gdy są na drzewie, w czasie przechowywania rumieniec staje się błyszczący, a skórka lekko tłusta. Świetnie przechowują się w zwykłej piwnicy. Zebrane w październiku dopiero po dłuższym leżakowaniu w chłodzie są dobre do spożycia – soczyste i miękkie. W czasach, gdy nie było baniek choinkowych ozdabiano nimi choinki.

BUKÓWKA – odmiana polska, uprawiana głównie na Podkarpaciu, odporna na choroby, wytrzymała na mróz, może być uprawiana na cięższych i wilgotnych glebach. Owoce kuliste, średniej wielkości, o mocnej i gładkiej skórce, zielonożółtej z rozmytym brązowoczerwonym rumieńcem. Miąższ początkowo zwięzły (twardy jak buk), później kruchy, średnio soczysty, kwaskowaty. Dobrze przechowują się do wiosny.

Kto korzysta z dawnych sadów? (już nie przydomowych)

Korzystają z nich przede wszystkim dzikie zwierzęta. Latem i jesienią intensywnie żeruje w nich niedźwiedź brunatny, jeleniowate, dziki, gryzonie np. popielice czy orzesznice, a nawet i wilki. Drzewa owocowe są również bazą żerową dla ptaków, np. kwiczołów, kosów, a nawet sikor i dzięciołów. Dodatkowo stanowią doskonałe miejsce lęgowe dla

wielu ptaków takich jak sikora modra, sikora bogatka, krętogłów i szpak, a poza górami dzięcioł białoszy. Są schronieniem także dla nietoperzy. Wiele gatunków owadów, grzybów i porostów ściśle związanych jest z drzewami owocowymi.

Co robimy, by je zachować w Magurskim PN?

W 2009 roku MPN podjął działania mające na celu ochronę sadów owocowych. Rozpoczęto wtedy współpracę z Fundacją WWF Polska, realizując projekt „Rewitalizacja starych sadów, poprawa warunków środowiskowych dla niedźwiedzia”. Od 2013 roku w ramach projektu POIS.05.01.00-00-375/12 te działania są kontynuowane. W ramach zadania „Poprawa bazy żerowej dużych drapieżników”, w obecnie realizowanym projekcie POIS.02.04.00-00-0168/16 planowane jest odtworzenie właściwego stanu ochrony sadów owocowych w nieistniejących miejscowościach.

Zarastanie starych sadów owocowych skutkuje ich zanikaniem. Jest to proces obserwowany od dłuższego czasu nie tylko na terenie MPN i Ostoi Magurskiej, ale w całym Beskidzie Niskim i Bieszczadach. Dzięki wspomnianym projektom na terenie MPN wykonuje się następujące działania:

- prowadzi się inwentaryzację istniejących drzew owocowych,
- odstania się je wycinając zacieśniające drzewa i krzewy,
- wykonuje się cięcia prześwietlające, które przedłużają ich żywotność oraz poprawiają intensywność i jakość owocowania,



- przygotowuje się młode drzewka przez szczepienie na podkładkach zrazów starych tradycyjnych, miejscowych odmian,
- wysadza i zabezpiecza się młode, przeszczepione drzewa w terenie.

Co zrobić, by przy naszych domach rosły sady?

Od dawna krajobraz polskiej wsi kojarzy się z drzewami owocowymi. Sędziwe, rozłożyste jabłonie nie tylko rodzą smaczne i zdrowe owoce, ale też chronią od wiatru, dają przyjemny cień i poczucie bezpieczeństwa. Grusze, śliwy i czereśnie urozmaicają przydomowe sady i owocowe menu. Warto to wszystko mieć przy własnym domu.

Jeżeli mamy stare odmiany drzew owocowych, powstrzymajmy się przed ich wycinaniem. Nie należą one do długowiecznych, dlatego warto przedłużyć ich żywot poprzez właściwą pielęgnację. Należy wykonać cięcia sanitarne (usunięcie suchych i chorych

gałęzi), odmładzające i prześwietlające, które mają na celu rozluźnienie korony, aby do liści i owoców dotarło więcej światła słonecznego. Tylko wtedy owoce są bardziej wyrośnięte, zabarwione i smaczne, a choroby grzybowe, którym sprzyja cień i wilgoć nie mają warunków do rozwoju. Jeżeli mamy takie owoce, wiemy co jemy!

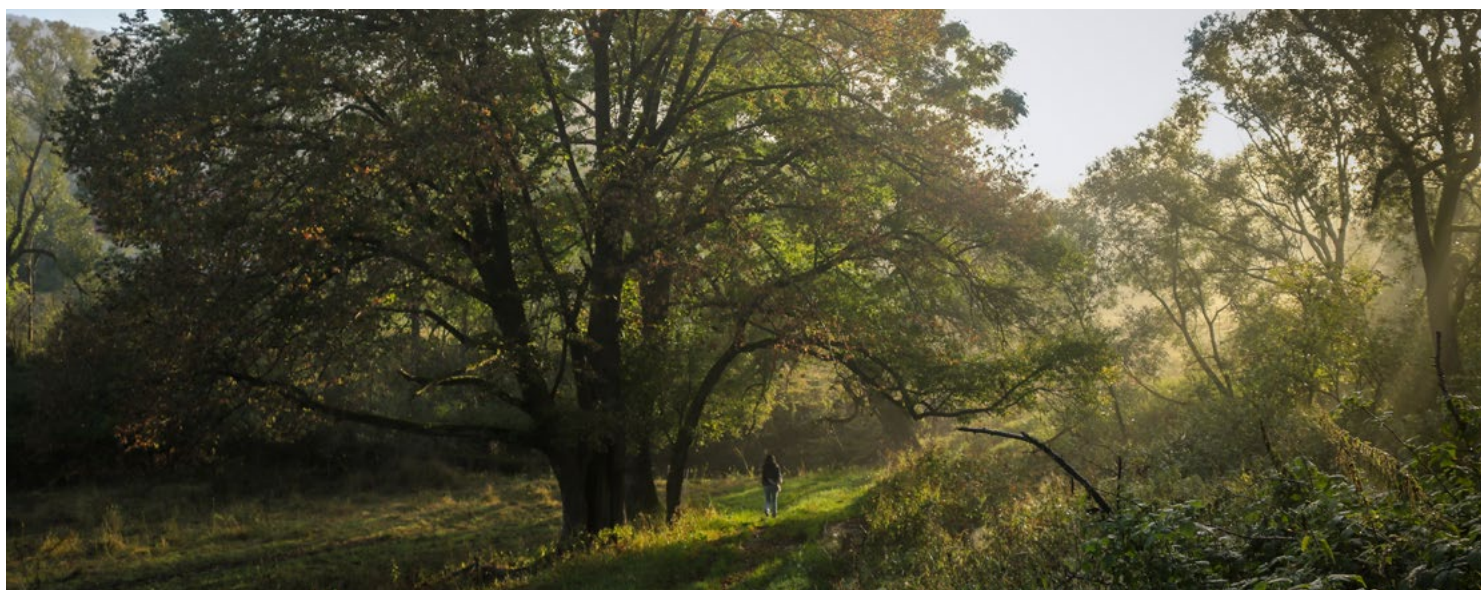
Literatura

Przewodnik po ścieżce przyrodniczo-kulturowej Świerzowa Ruska – Bolesław Bawolak, Magdalena Kuś, Jarosław Sochacki.

Stare odmiany jabłoni – Marta Dziubiak

Strona internetowa – Arboretum Bolestraszyce

Konsultacja merytoryczna – Elżbieta Żygała, Arboretum Bolestraszyce



Drzewa, które leczą

Tekst i zdjęcia: Dominika Kustosz

Beskid Niski, czyli najniższa część polskich Karpat, został objęty ochroną jako Magurski Park Narodowy 1 stycznia 1995 r. Był to szósty park narodowy na terenie Karpat Polskich. W naszym kraju, gdy powołuje się parki narodowe to myśli się o ochronie wielu walorów przyrody ożywionej i nieożywionej, ale nie o użytkowym potencjale roślin, które rosną na jego terenie. Trzeba przyznać, że współcześnie niewiele

osób już pamięta, że dzikie rośliny były niegdyś nie tylko pokarmem naszych przodków, ale także lekami i kosmetykami. Ja doskonale pamiętam, kiedy mając kilka lat chodziłam po łąkach Beskidu Niskiego i zbierałam z moją babcią kwiaty mniszka lekarskiego czy liście szczawiu. Być może właśnie dlatego do dzisiaj patrzę na rośliny jak na ogromny skarb.

Magurski Park Narodowy ma charakter typowo leśny o krajobrazie typowym dla gór niskich i średnich. Warto sobie uświadomić, że aż 93,9% jego powierzchni stanowią lasy. Podnóża gór znajdują się zazwyczaj na wysokości ok. 400 m n.p.m., a szczyty rzadko przekraczają 800 m. Nie powinno więc dziwić, że wyróżniono tutaj tylko dwa piętra klima-

tyczne: umiarkowanie ciepłe i chłodne, którym odpowiadają dwa piętra roślinne. W piętrze pogórza (do 530 m n.p.m.) występują grądy, olszyny karpacskie i bagienne oraz wielogatunkowe łągi. Natomiast w reglu dolnym (powyżej 530 m n.p.m.) rośnie żyzna buczyna karpacka i nieliczne jaworzyny. Należy dodać, że w obu piętrach spore powierzchnie zajmują lasy, w których dominuje buk. Można w nich spotkać także sztuczne drzewostany z sosną i świerkiem. Mając do dyspozycji 85 km szlaków pieszych na terenie Magurskiego Parku Narodowego szczególną uwagę powinno się zwrócić właśnie na lasy. Trzeba nauczyć się przebywania w nich, zanurzania w ich atmosferę i oczyszczania nie tylko umysłu, ale i całego organizmu. Trzeba na nowo nauczyć się kontemplacji natury i fascynacji otaczającą przyrodą, bo tylko wówczas będzie się mogło zrelaksować i odpocząć od codziennych trosk, stresów i wszystkiego co negatywne w naszym życiu. W końcu trzeba też zacząć zauważać potencjał roślin, które nas w tym lesie otaczają. Ten artykuł, pierwszy z cyklu tekstów o roślinach leczniczych MPN, poświęcony będzie przedstawieniu podstawowych właściwości leczniczych i kosmetycznych drzew, które rosną na terenie Magurskiego Parku Narodowego.

Buk zwyczajny

Najczęściej spotykanym zespołem roślinnym na terenie Magurskiego Parku Narodowego jest żyzna buczyna karpacka, która wraz z niewielkimi płatami kwaśnej buczyny górskiej tworzy charakterystyczny krajobraz tego miejsca. Buk (*Fagus sylvatica* L.) od wieków miał ogromne znaczenie użytkowe. Wykorzystywano przede wszystkim jego drewno, ale również owoce i liście. Z bukwi wyłaczano olej, a pozostałą pulpę po wysuszeniu ługowano i mielono na mąkę. Od marca do maja można zbierać pączki bukowe (zarówno liści jak i kwiatów). Aby móc je przechowywać, należy je wysuszyć w temperaturze pokojowej i schować do papierowej torebki lub puszk. Pączki można wykorzystywać do przygotowywania naparów leczniczych w stanach zapalnych górnych dróg oddechowych i zatok. Napar ten można także stosować w domowej kosmetyce, jako płukankę do włosów, żeby nadać im połysk lub jako tonik do skóry z trądzikiem, łuszczycą czy toczniem. W formie okładów można go wykorzystać do leczenia zapalenia oczu i uszu, a także przy bólach reumatycznych. Liście buka zawierają kwasy fenolowe, saponiny i flawonoidy, dlatego warto je zbierać i robić z nich napar o działaniu przeciwzapalnym i odkażającym. Młode liście wczesną wiosną mogą posłużyć jako pokarm. Są delikatne i mają lekko orzechowy smak, niestety późniejsze są już gorzkie i twarde. Można



Liście buka

z nich robić sałatki lub dodawać je do zup. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno liście jak i owoce zawierają trimetyloaminę, która w większych dawkach może być toksyczna.

Klon jawor

Do najbardziej wartościowych zbiorowisk Magurskiego Parku Narodowego należą rzadkie w polskich Karpatach jaworzyny. Tworzący je klon jawor (*Acer pseudoplatanus* L.) już w wierzeniach starożytnych uważany był za drzewo święte. Z jaworów możemy do naszej ziołowej apteczki i kuchni wykorzystać zarówno liście jak i owoce tzw. noski. Owoce klonu, zwane również przez botaników podwójnymi skrzydlakami, są bogate w białko. Gdy są młode i jeszcze zielone można je zakonserwować w occie, a później dodawać do sałatek. Owoce można także prażyć i jeść jako przekąskę. Natomiast młode liście jaworu są bardzo bogate w witaminę C, dlatego warto je jeść świeże, dodając do sałatek, ale również można je ugotować. Takie ugotowane liście mogą posłużyć również jako okłady na zapalenie żył, przy różycy i na poparzenia. Napar z liści klonu jest dobry na ból brzucha, poprawia pracę trzustki i wpływa leczniczo na zapalenie stawów. Warto wiedzieć, że z klonu pozyskiwano sok, nazywany klonowikiem. Prawdziwy syrop klonowy jest mniej kaloryczny niż miód, można go przechowywać maksymalnie przez półtora roku. Dodajmy, że dawniej sok klonowy przetwarzano na napój alkoholowy.

Jodła pospolita

Oprócz sosen, w lasach szpilkowych i mieszanych na terenie Magurskiego Parku Narodowego rośnie oczywiście także jodła pospolita (*Abies alba* Mill.), charakterystyczny składnik beskidzkich lasów piętra pogórza i regła dolnego. Choć drzewa te mają ogromne znaczenie użytkowe, w medycynie wykorzystuje

się głównie ich młode pędy nazywane powszechnie cetyną, igliwie oraz żywicę. Z surowców tych można wytworzyć olejek jodłowy, który ma zastosowanie w inhalacjach oraz w masażach. W pierwszym przypadku działa odkażająco na górne drogi oddechowe i wykrztuśnie. Warto przypomnieć, że dawniej w wielu domach palono gałązki jodły jako kadzidła, żeby oczyścić dom z chorób (dzisiaj wiem, że chodziło o bakterie i wirusy). Olejek jodłowy wykorzystywany do masażu ma działanie przeciwzapalne i przeciwbólowe. Zalecany jest w bólach mięśni i stawów m.in. w uśmierzaniu bólów reumatycznych. Dodaje się go także do kąpeli w celu wzmocnienia organizmu. Jako ciekawostkę warto zapamiętać, że szyszki dostarczają olejku wykorzystywanego w perfumerii. Ponadto, podobnie jak w przypadku szyszek sosny, można z nich robić dżem, który jest bogaty w żelazo, chrom, mangan, aluminium oraz witaminy C i D. Taki dżem jest zalecany w leczeniu przeziębień oraz rekonwalescencji osób po udarze mózgu. Z młodych pędów jodły można przygotować syrop, który zalecany jest do picia przy zapaleniu gardła i schorzeniach górnych dróg oddechowych. W tym samym celu można przygotować napar z igliwia. W kosmetyce olejki z jodły wykorzystywane są do przygotowywania produktów o działaniu przeciwzmarszczkowym i przeciwtrądzikowym. Dobrze jest dodawać go także do kosmetyków wspomagających leczenie opryszczek, liszajów i łuszczycy.

Olcha szara i czarna

Biorąc pod uwagę powszechność drzew rosnących w Magurskim Parku Narodowym na czwartym miejscu jest olcha szara (*Alnus incana* (L.) Moench) (5,8%), a na siódmym olcha czarna (*Alnus glutinosa* Gaertn.) (1,4%). Dawniej na Podkarpaciu wierzono, że rzeki i potoki, które porastają olchy zamieszkałe są przez topielca. W wielu miejscach drzewo to związane jest także z legendą o współzawodnictwie diabła z Bogiem przy tworzeniu świata. Mimo dość negatywnych skojarzeń religijnych, ludzie od dawna wykorzystywali olchy do leczenia. Na przykład odwar z "szyszek" pito jako lek przeciw biegunce, natomiast odwar z liści zalecano na zimnicę, a z gałęzi do płukania gardła w stanach zapalnych. Dzisiaj wiemy już, że w korze olszy znajdują się związki trójterpenowe i garbniki, w liściach są flawonoidy i kwasy organiczne, a w "szyszkach" przede wszystkim duże ilości garbników. To głównie tym związkom drzewa te zawdzięczają swoje właściwości lecznicze, w tym działanie dezynfekujące, ściągające, przeciwzapalne, przeciwozkrętowe, przeciwkrwotoczne, moczopędne, a także przeciwbólowe. Napar z liści i pączków jest pomocny w leczeniu chorób przewodu pokar-

mowego, w tym w chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy. Dobrze też jest wiedzieć, że "szyszki" olchowe niwelują zastój limfy w organizmie, dzięki czemu mogą być wykorzystywane przy nadwadze spowodowanej zatrzymaniem płynów. W kosmetyce można wykorzystać pączki olch, które w formie odwaru mogą posłużyć w celach leczniczych do przemywania skóry z trądzikiem (nawet sterydowym i androgennym). Odwar z "szyszek" stosowany jako płukanka na włosy zmniejsza ich wypadanie i dzięki właściwościom bakteriobójczym leczy skórę głowy, natomiast mocny odwar z kory znacznie hamuje nadmierne pocenie się rąk i stóp. Kąpiele z dodatkiem takiego odwaru będą świetnym sposobem na pomoc w leczeniu chorób skórnych. Warto wiedzieć,

Nierozwinięte kwiatostany
olszy



że kora i "szyszki" obu gatunków były dawniej wykorzystywane jako barwnik do tkanin i pisanek. Z kory uzyskiwano kolor brązowy, fioletowy i czarny, natomiast z "szyszek" tylko czarny.

Brzoza

W Magurskim Parku Narodowym brzoza rośnie zarówno w głębi lasów, jak i na ich skrajach lub tworzy pionierskie zbiorowiska na zarastających terenach, niegdyś użytkowanych, jak na stokach Wysokiego. Uczestniczy ona wówczas w procesie sukcesji wtórnej, a bardzo często towarzyszy jej tarnina. Brzoza

(Betula L.) jest jednym z naszych najcenniejszych drzew. Praktycznie przez cały rok można korzystać z jej dobrodziejstwa i to zarówno do poprawy zdrowia jak i urody. O sposobach wykorzystania jej potencjału można by pisać wiele, tutaj skupimy się na jej najważniejszych właściwościach. Zimą najlepiej zbierać korę z brzozy, która jest niezwykle bogata w betulinę oraz grzyby na niej rosnące. Napar z kory sprawdza się w zwalczaniu infekcji wirusowych, działa napotnie i przeciwgorączkowo. Zewnętrznie w formie toniku, można go wykorzystać w celu opóźnienia procesów starzenia się skóry, a także do leczenia trądziku i atopowego zapalenia skóry. Czy wiecie, że z kory brzozy robi się również ksylitol? Jest to naturalny cukier brzozy, który nie podnosi poziomu glukozy we krwi, wspomaga przyswajanie wapnia i zapobiega próchnicy. Co więcej ma też mniej kalorii i niższy indeks glikemiczny niż tradycyjny cukier z buraków. Gdy po zimie pierwsze promienie słoneczne zaczynają nas ogrzewać, na drzewach dojrzewają pąki. Stają się napęczniałe i lepkie, mamy wówczas idealny moment, żeby zacząć je zbierać. Napar z pąków brzozy można wykorzystać wewnętrznie np. na problemy z układem moczowym lub zewnętrznie w stanach zapalnych błon śluzowych (np. zapaleniu spojówek). Warto też wiedzieć, że zarówno maceraty jak i napary z pąków brzozy odkażają, wybielają i ujędrniają skórę, dlatego świetnie nadają się do wyrobu kosmetyków. Przed-



wiośnie to także idealny moment, żeby wzmocnić organizm sokiem z brzozy, czyli oskołą. Gdy wczesną wiosną temperatura powietrza przez kilka dni z rzędu utrzymuje się w okolicy 10°C, w brzozach zaczyna krążyć niezwykle cenny płyn bogaty w magnez, żelazo i potas. Oskoła zawiera także kwercytenę, która wzmacnia naczynia krwionośne, zmniejsza zatrzymywanie wody w organizmie oraz obniża ciśnienie tętnicze. Sok, ten można także wykorzystać jako tonik do twarzy. Gdy na brzozach pojawiają się liście to od razu należy zabrać się do ich zbierania i suszenia. Również one przydadzą się w domowej apteczce i kosmetyczce. Napar z nich ma działanie moczopędne i napotne, przez co wspomaga detoksykację organizmu. Usunięcie nadmiaru wody z ciała sprawi, że stracimy kilka kilogramów, a nasza skóra stanie się gładka i sprężysta.

Jesion

Jesiony w Magurskim Parku Narodowym najprościej spotkać przy potokach, drogach, na skrajach łąk, a także w zespole roślinnym nazywanym przez botaników podgórskim łęgiem jesionowym. Jest to las wilgotny, który zazwyczaj rośnie wzdłuż cieków wodnych. Czy wiedzieliście, że jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior* L.) należy do tej samej rodziny co oliwki? Być może to bliskie pokrewieństwo jest jednym z powodów jego leczniczych właściwości. W naturalnej medycynie wykorzystuje się liście i korę jesionu, które po wysuszeniu stosuje się do przyrządzania żółcio- i moczopędnych naparów. Trzeba pamiętać, że napary z liści mają także działanie poprawiające przemianę materii i przeczyszczające, natomiast napary kory można skutecznie wykorzystywać w leczeniu chorób reumatycznych i artretycznych oraz do zwalczania wysokiej temperatury podczas chorób. Napar z jesionu ma także działanie przeciwzapalne i przeciwbólowe, natomiast mocne napary z młodych liści zapobiega zaparciom i wspomaga odchudzanie. Okłady z naparu jesionowego polecane są na zmęczone i opuchnięte oczy. Wykorzystać można także nasiona jesionu, które zwiększają apetyt.

O drzewach rosnących w lasach Magurskiego Parku Narodowego można byłoby napisać całą książkę. Jednak celem tego artykułu nie było stworzenie encyklopedii, tylko zwrócenie uwagi na niezwykle moc, która tkwi w roślinach. Mam nadzieję, że teraz spacerując po lesie zaczniecie patrzeć na niego z innej perspektywy. Dostrzeżecie, że natura, którą chroni Park może stać się codziennym elementem Waszego życia, który nie tylko Was uzdrowi, ale też upiększy. Pamiętajcie tylko, że **WSZYSTKIE** rośliny rosnące na terenie Parku Narodowego są chronione i nie można ich zbierać.



Rolnictwo w zgodzie z naturą

Tekst i zdjęcia: Christophe Frette – Habiera

Zazwyczaj bioróżnorodność kojarzy się z dziką przyrodą, a tam gdzie człowiek ingeruje, przyroda jest "ograniczona", "kontrolowana" albo nawet zniszczona. Jednak działalność człowieka może być też korzystna i przyjazna przyrodzie. Obszary rolnicze, które występują w otulinie MPN są dobrym tego przykładem. Tutaj tradycyjne rolnictwo doprowadziło do wytworzenia bogatego środowiska. Można się zastanawiać, dlaczego? Jakie czynniki temu sprzyjały? A czy bioróżnorodność tych obszarów jest zagrożona? Jeśli tak, to co robić, żeby ją chronić?

Ja z natury

Lubię przyrodę, potrzebuję przebywać blisko niej, nie tylko w niedzielę albo podczas wakacji, ale na co dzień. Lubię też życie na wsi, tradycyjnej wsi, w której obok ludzi są jeszcze zwierzęta gospodarskie, gdzie człowiek i jego sposób życia jest jeszcze silnie związany z przyrodą.

Z tego powodu, kilkanaście lat temu, wprowadziłem się w te piękne góry Beskidu Niskiego, w otulinie Magurskiego Parku Narodowego. Małe gospodarstwa, kilka krów w każdej zagrodzie. Wtedy konie pracujące na polu przy uprawach czy sianokosach nie były rzadkością. Oczarowały mnie przede wszystkim łąki. Krajobraz otwarty i różnorodny i obfitujący w piękne widoki, a patrząc z bliska, ciekawy i bogaty świat! Tu jakiś storczyk, tu jakiś niebieski motyl, tu inny, dziwny owad czy wygrzewająca się jaszczurka, gdzie indziej szybujący orlik albo odzywający się orlik. Jeżeli ktoś nie wie, co to znaczy "bioróżnorodność", to tutaj można uświadczyc jej na własne oczy".

Szukając sposobu, aby się utrzymać i jednocześnie żyć tutaj zgodnie z moim stosunkiem do przyrody,

wydzierżawiłem ziemię w Polanach koło Krempnej i zacząłem hodować owce.

Obszary rolnicze pół-naturalne

w otulinie Magurskiego Parku Narodowego mamy przede wszystkim tzw. trwałe użytki zielone, czyli łąki albo pastwiska, które od dawna nie były orane. Są utrzymywane przez człowieka poprzez koszenie i/albo wypas, ale szata roślinna zawiera gatunki dzikie, które rosną naturalnie w takich warunkach. To dlatego mówi się, że są "półnaturalne". Dzięki cechom podłoża i klimatu (gleby gliniaste i częste opady) większość łąk ma charakter świeży, a miejscami nawet wilgotny. Uprawy (ziemniaki, zboża) zajmują tylko małe poletka, zazwyczaj w dolinach, gdzie ziemia jest lepsza. Wiemy, że jeszcze nie tak dawno, (ok. 30 lat temu) było więcej upraw, tam, gdzie są teraz łąki, albo nawet las były pola, o czym świadczą choćby dawne, śródpolne kamieniska, miedze, czy tarasy.

Dziś w krajobrazie jest dużo elementów przyrody, które nie są użytkowane, tzn. krzaki, zarośla, pojedyncze lub rosnące w grupach drzewa, żywopłoty, kamieńce, młaki ... i oczywiście lasy dookoła.

Różnorodność siedlisk i gatunków

Wezmę tu moje gospodarstwo, jako przykład bo najlepiej je znam, ale obszary sąsiednie są bardzo podobne. W gospodarstwie są różne siedliska, właściwie każde pole jest trochę inne, bo każde ma inne położenie, inne otoczenie, inne przeznaczenie. Pastwiska, na których wypasam barany różnią się od łąk koszonych, aby zapewnić karmę dla zwierząt na zimę. Siłą rzeczy, łąki są bardziej równe i jednorodne a pastwiska mogą mieć więcej nierówności i przeszkód (kopiaste mrowiska, krzewy, oczka wodne, kupy kamieni, brzegi, itd.). Na różnych polach warunki mogą być różne: tu pole jest trochę pochylone i świeże (lekko wilgotne), ale gdzie indziej jest bardziej strome, bardziej nasłonecznione i występują na



nim roślinny bardziej ciepłolubne. Z kolei tam, gdzie pole jest całkiem płaskie, nawet woda trochę stoi po deszczu. Miejscami jest cały czas wilgotno, bo bije źródło, na kilka metrów kwadratowych albo kilka arów roślinność ma charakter podmokły (młaka). Z tego wynika, że te łąki są botanicznie bardzo bogate: rośnie na nich dużo gatunków roślin, a piękne storczyki nie są tutaj rzadkością.

Poza tym, te tereny nie są całkiem otwarte. Spotykamy często potok, jakiś brzeg, miedzę, albo stare pastwiska, które są częściowo zarośnięte krzakami i drzewami. Bardzo istotne w kontekście bioróżnorodności są młaki, potoki i oczko wodne.

W każdym razie, krajobraz jest mozaiką różnych siedlisk, co sprzyja też różnorodności gatunków zwierząt je zamieszkujących - można obserwować, zwłaszcza wiosną i latem, wiele gatunków owadów (w tym przepiękną faunę motyli), ptaków, a także płazy i gady.

Rolnictwo o charakterze ekstensywnym

Sposób gospodarowania, który prowadzi do tak wysokiej bioróżnorodności charakteryzuje się małą intensywnością, na co składają się:

- niska obsada zwierząt gospodarczych, tzn. mała ilość zwierząt w porównaniu do powierzchni gospodarstwa,
- niski poziom sztucznego "wkładu", tzn. mało nawozów i mało środków ochrony roślin (albo wcale),
- mała ilość prac agrotechnicznych.

Według moich obserwacji, w naszej okolicy wiele gospodarstw rolnych spełnia jeszcze te kryteria: pro-

dukcja (przede wszystkim mleka i bydła) jest mało intensywna, obsada zwierząt jest niska, nawozy, pestycydy i herbicydy są rzadko stosowane.

Jeżeli chodzi o bogactwo łąk, bardzo istotny jest termin koszenia. Żeby rośliny zdążyły zakwitnąć, żeby ptaki czy owady miały czas się rozmnożyć, itd., lepiej nie kosić za wcześnie. Kiedyś, nie tak dawno temu, ludzie musieli sianokosy wykonywać ręcznie albo z końmi, więc nie mogli kosić dużego obszaru na raz; kosili tylko małymi kawałkami. Można sobie wyobrazić, że w każdym gospodarstwie koszenie łąk było rozciągnięte na całe lato. Dzięki temu w krajobrazie istniała mozaika, kawałek wcześniej koszony sąsiadował z kawałkiem później koszonym i kawałkiem jeszcze później koszonym, itd. W każdym razie, rozpoczynano kosić, kiedy trawa była już duża, czyli często dopiero pod koniec czerwca (zależnie od pogody). Ilość pokosu jest też istotna. W naszych górach, gdzie gleby są ubogie, większość łąk była tylko raz koszona. Druga trawa (tzw. otawa), która odrósłnie po koszeniu, była już wypasana. Kosi się drugi raz tylko tam gdzie trawa jest bardziej wydajna.

Jeżeli chodzi o pastwiska, w ekstensywnym gospodarowaniu terminy wypasania są bardzo ważne: nie za wczesne na wiosnę, nie za późne w jesieni, ale jeszcze ważniejsza jest "intensywność" wypasania, która zależy od obsady zwierząt - za dużo zwierząt i/ albo za długi wypas prowadzi do zmiany roślinności albo nawet do zniszczenia runi.

Na łąkach i pastwiskach, bardzo dużą rolę odgrywa skala nawożenia. To jest naukowo udowodnione: im silniejsze nawożenie tym mniejsze bogactwo gatunków roślin. Więc te trwale użytki zielone nie mogą być dużo nawożone.

Zagrożenia

Obszary rolnicze o tak wysokiej wartości przyrodniczej są zagrożone dwoma czynnikami.

Po pierwsze: opuszczenie. Jeżeli człowiek przestanie użytkować, doprowadzi to do ich zarastania - po roślinności zielonej wkroczą krzewy (np. tarnie, dzika róża) potem leszczyna, pojedyncze drzewa i w końcu las. Taki proces nazywa się sukcesją. Otwarty teren, gdy zostanie opuszczony, to poddany naturalnym procesom będzie wracał do stanu naturalnego, przestanie być otwarty. W takim przypadku można się cieszyć, że przyroda "wróciła", ale z drugiej strony utracone są siedliska otwarte, które są coraz radsze, a ponadto są atrakcyjne pod względem krajobrazowym.

Taki proces zaczął się na tych terenach tuż po wojnie i akcji "Wisła", kiedy mało ludzi tutaj zostało: spora część obecnych lasów powstała w wyniku takiego zarastania. Potem, w latach 90-tych, po zmianach systemu politycznego wiele obszarów spotkało zaprzestanie gospodarowania. Kiedy zaczynałem pracę na wsi, w 2005 roku, część tych łąk, które wydzierżawiłem, już zarastała.

Drugie zagrożenia dla bogatych przyrodniczo obszarów rolniczych to intensyfikacja, czyli powiększenie intensywności gospodarowania, w celu zwiększenia zysków i opłacalności. Prawie zawsze wiąże się to z praktykami, które są niekorzystne dla siedlisk dzikich roślin i zwierząt. Sam się o tym przekonałem, obserwując gospodarstwo mojego dziadka we Francji. Kiedy byłem dzieckiem, w latach 70-tych, zaczynało już stosować chemię, uprawiając coraz większe pola, ale jeszcze "rozsądnie". Mieli krowy i inne zwierzęta, więc były jeszcze łąki i pastwiska trwałe z różnymi "pozostałościami" naturalnymi albo tradycyjnymi (krzaki, żywopłoty, miedze, drzewa, oczka wodne, sady, itd.). Krajobraz tworzył piękną mozaikę, w której mogło żyć dużo dzikich gatunków zwierząt i roślin. Potem mój wujek, kiedy przejął gospodarstwo od dziadka, sprzedał zwierzęta, zaoarał łąki i pastwiska, wyrównał wszystko co się dało, usunął drzewa i żywopłoty, drenował tam gdzie za mokro i do teraz prowadzi bardzo intensywną produkcję roślinną. Same uprawy, dużo nawozów i środków ochrony roślin, wielkie maszyny, system nawadniania. Krajobraz jest teraz jednolity: ogromne pole kukurydzy, rzepaku albo pszenicy, nic innego. Z punktu widzenia estetyki, można powiedzieć, że to kwestia gustu (choć moim zdaniem to nie jest to ładne), ale pod względem bioróżnorodności, to na pewno tragedia.

W naszych górach drastyczne zmiany, takie jak u mojego dziadka są mało prawdopodobne, ale jednak pewna intensyfikacja jest możliwa, co nie pozostanie bez wpływu na bioróżnorodność. Przykładowo rolnik, który zaozrze łąkę, żeby zasiać trawy bardziej wydajne, jednocześnie wyniszczy dzikie rośliny, które tam rosły, a wraz z nimi znikną siedliska małych i większych zwierząt. Podobnie u rolnika, który da więcej nawozów, aby zbierać więcej trawy - wtedy większość rzadszych gatunków dzikiej flory (np. storczyki, ale nie tylko) będzie zanikała po kilku latach takiego nawożenia. Tak samo na pastwiskach, gdzie wypas będzie bardziej intensywny - szata roślinna zubożeje i dzikie zwierzęta (ptaki, owady) będą mieć gorsze warunki, żeby się rozmnażać.

Dzięki mechanizacji i modernizacji (np. produkcja sianokiszonki), sianokosy mogą być obecnie wcześniej i dużo szybszej wykonane. To znaczy że bardzo duży obszar może być skoszony i zbierany w krótkim

czasie, co na pewno powoduje dla przyrody większą "traumę", niż wtedy kiedy kosi się małymi kawałkami.

Żeby swobodnie pracować wielkimi maszynami, rolnik może chcieć wyrównać niektóre "przeszkody", takie jak miedzy, brzegi, kupy kamieni, krzaki, młaki itd., czyli te elementy naturalne, które powiększają bioróżnorodność na danym obszarze.

Jak chronić cenne obszary rolnicze?





Skoro zaprzestanie gospodarowania prowadzi do utraty otwartych siedlisk i otwartego krajobrazu, to znaczy, że trzeba przede wszystkim kontynuować użytkowanie tych obszarów, ale nie byle jak. Jak wspomniałem wyżej, różnorodność przyrodnicza tych terenów rolniczych jest wynikiem tradycyjnego sposobu gospodarowania, który powinien mieć charakter ekstensywny. Obecnie modernizacja i mechanizacja rolnictwa są nieuniknione. Przeciętne gospodarstwa są większe, niż kiedyś, a jednocześnie brakuje rąk do pracy. Sam osobiście, w swoim gospodarstwie nie mógłbym wykonać wszystko co należy robić bez maszyn. W dodatku w nowoczesnym społeczeństwie, gdzie ludzie mają coraz większe potrzeby, producenci chcą się rozwijać i dążyć do większej produkcji - tak samo z rolnictwem. Gospodarstwo jest jak przedsiębiorstwo, musi przynosić rolnikowi wystarczający dochody, żeby ten mógł normalnie funkcjonować.

Z drugiej strony, rolnictwo jest bezpośrednio zależne od naturalnego potencjału obszaru gospodarowanego, który jest ograniczony. Żeby zwiększyć ten potencjał, rolnicy stosują praktyki (nawożenia, środki ochrony roślin, itd.), które powodują, że środowisko robi się bardziej "sztuczne" i jednolite. Oprócz gatunków oportunistycznych, dzikie gatunki nie mogą swobodnie rozwijać się w takich warunkach.

Powstaje dylemat rolnika: czy produkować więcej kosztem natury? Czy zawrzeć z przyrodą pewien kompro-

mis? W praktyce, jeżeli chcemy jednocześnie gospodarzyć i troszczyć się o przyrodę, należy przestrzegać kilku prostych zasad. Przede wszystkim nie za dużo eksploatować pola, gdzie gospodarujemy. Tam, gdzie teren jest przeznaczony do hodowli, nie można mieć za dużo zwierząt na jednostkę powierzchni. Wiadomo, że wszystko zależy od potencjału pola, ale zazwyczaj obsada zwierząt powinna być ograniczona do 1 DJP/ha, czyli jedna krowa na 1 ha lub odpowiednio przeliczone ilości innych zwierząt np. rolnik, który użytkuje 10 hektarów nie powinien hodować więcej niż 10 krów.

Koszenie łąk nie powinno być prowadzone za wcześnie i nie powinno obejmować zbyt wielkich powierzchni w krótkim czasie. Wiadomo, że starsza trawa jest trochę mniej wartościowa jako pasza, ale im później trawa jest koszona, tym więcej czasu ma dzika przyroda by żyć swoim życiem w tych łąkach. To dlatego jest też bardzo korzystne zostawić kawałki łąk nie skoszone, co roku w innym miejscu (wiedzą o tym rolnicy, którzy posiadają łąki w pakiecie rolno-środowiskowo-klimatycznym).

Tam, gdzie trawa nie będzie służyła jako pokarm (tylko jako ściółka pod zwierzęta w oborze, albo nie będzie miała żadnego zastosowania), lepiej kosić jak najpóźniej.

Nawożenie łąk może pozwolić na większy zbiór lub na kilka pokosów, ale jeżeli stosujemy dużo nawozów, to doprowadzamy do zmian roślinności na bardziej pospolitą, uboższą, więc lepiej ograniczyć

nawożenie. Stosując tylko nawozy produkowane w gospodarstwie, w postaci obornika, albo gnojowicy (pod warunkiem że nie mamy za dużo zwierząt), mamy pewność, że nawożenia będzie odpowiednie.

Należy też mieć na uwadze, że wszelkie prace agrotechniczne są zawsze zaburzeniem dla przyrody, więc lepiej zastanowić się przed wykonaniem danej czynności czy jest ona niezbędna, czy też nie. Na przykład, koszenie łąki jest niezbędne, bo trzeba zgromadzić paszę na zimę, ale koszenie niedojadów na pastwiskach jest praktyką, która nie jest zawsze istotna. Często przynosi tylko satysfakcję, że pole jest „czyste”, ale pracujące maszyny przyczyniają się do niszczenia mikrosiedlisk, które są „schronieniami” dla różnych istot - np. ptaków, małych ssaków czy owadów. W pozostawionych kępach roślinności, zarośniętych, kopiastych mrowiskach, te zwierzęta mogą się schować, gniazdować wczesną wiosną, żerować albo nawet przetrzymać, itd.

Z tego samego powodu, wałowanie łąk (wyrównania kretówek za pomocą specjalnych bron czy ciężkiej belki), potrzebne, aby nie było za dużo ziemi w paszy, jest czynnością niekorzystną dla bioróżnorodności, jeżeli jest prowadzone systematycznie na dużym areale.

Istnieje pokusa usuwania niektórych przeszkód, w celu ułatwienia prac polowych, ale należy zawsze pamiętać o tym, że są one nierzadko cenne dla przyrody. Lepiej zatem zastanowić się czy warto wykonać takie „porządki” (których prowadzenie wymaga przecież czasu i pieniędzy!), czy też zostawić te elementy w spokoju.

Jest oczywiste, że takie praktyki mają wpływ na produktywność gospodarstwa, ale na szczęście istnieją systemy wsparcia dla rolników, między innymi tzw. programy rolno-środowiskowe. Rolnik deklarujący się przestrzegać, wymaga określonych przez eksperta przyrodniczego – np. nie

kosić łąki przed 15 czerwca, zostawić 15-20 % powierzchni danej łąki niekoszonej, wypasać pastwiska w ograniczonym okresie i z ograniczoną obsadą zwierząt, itd., dostaje rekompensaty w postaci dopłat, których wysokości zależą od powierzchni gospodarowanej w odpowiedni sposób.

Odpowiedzialność rolnika

Rolnictwo należy do tych nielicznych zawodów, w których człowiek ma codziennie wpływ na przyrodę. To dlatego rolnik, którego wszak pierwszym zadaniem jest produkcja żywności, powinien pamiętać, że ma też poważną rolę w utrzymaniu bioróżnorodności na swoich obszarach. Szczególnie tutaj, w otulinie MPN, gdzie natura jest wrażliwa, na rolnikach spoczywa duża odpowiedzialność. Dla nas wszystkich, dla naszych starszych poprzedników, którzy stworzyli te piękne krajobrazy dla naszych dzieci, aby mogły podziwiać piękno natury, bardzo ważne jest żebyśmy gospodarowali z codzienną troską o przyrodę.

Rolnictwo o wysokiej wartości przyrodniczej

W latach 1990., żeby określić obszary, na których rolnictwo doprowadziło do powstania środowisk bogatych przyrodniczo, wymyślono pojęcie: „Obszary rolnicze o wysokiej wartości przyrodniczej” (High Nature Value Farmlands), z kolei, aby określić formy rolnictwa, które tworzą warunki dla wysokiej bioróżnorodności i/albo chronią niektóre dzikie gatunki, pojęcie: „Rolnictwo o wysokiej wartości przyrodniczej” (High Nature Value Farming).

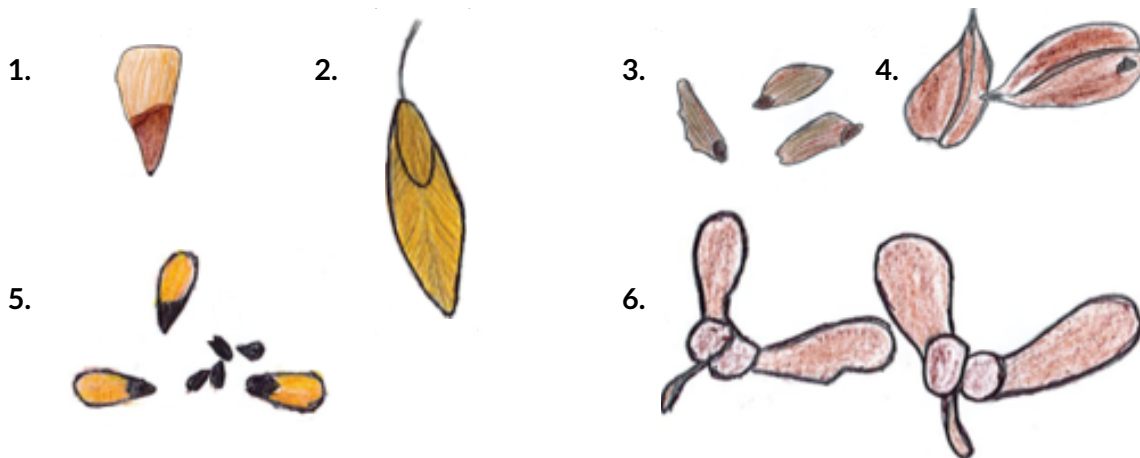
W całej Europie istnieją takie formy rolnictwa. Niestety, są coraz rzadsze i dotyczą coraz mniejszego terytorium, dlatego należy traktować takie obszary i takie systemy rolnicze jako dziedzictwo które trzeba szanować i nawet chronić.



Młody przyrodnik

Przygotowały: Elżbieta Wróbel
Karolina Szewkienicz

1. Jeśli czytałaś/czytałeś artykuł o drzewach, z pewnością poradzisz sobie z wyzwaniem na tej stronie. Poniżej znajdują się rysunki nasion 6 drzew. Dopasuj je, wpisując obok nazwy odpowiedni numer.



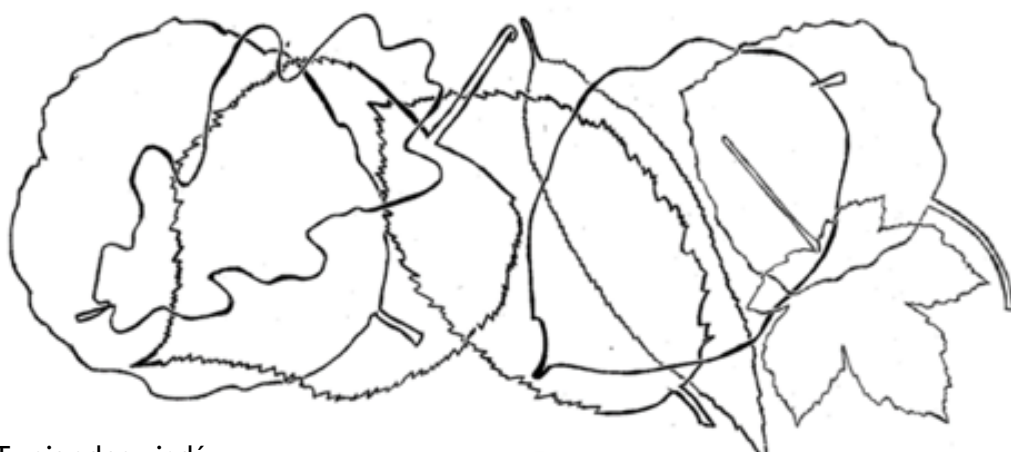
BUK ŚWIERK SOSNA JESION KLON JAWOR JODŁA

2. Wpisz do diagramu co 3 literę, by poznać hasło.

OIMAFAYTGCEUWSRNYSCFKAZIMOPNYADERBOKPLNULAGORPROGZDBTOITWREY

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

3. Na obrazku przedstawione są kontury liści kilku gatunków drzew. Policz i wpisz w wykropkowane miejsce liczbę drzew, których liście udało Ci się wypatrzyć.



Twoja odpowiedź:

Odpowiedzi:
1. BUK-4, ŚWIERK-5, SOSNA- 3, JESION-2, KLON JAWOR-6, JODŁA-1. 2. MAGURSKI PARK NARODOWY. 3. 8 gatunków

